

**prof. dr hab. JERZY KOPANIA**  
Akademia Teatralna im. A. Zelwerowicza w Warszawie,  
Filia w Białymstoku

**OCENA DOROBKU NAUKOWEGO  
DR ANNY TOMASZEWSKIEJ  
DLA CELÓW POSTĘPOWANIA HABILITACYJNEGO**

Ocena dorobku naukowego dr Anny Tomaszewskiej dokonana zostanie najpierw z formalnego punktu widzenia, następnie zaś w aspekcie merytorycznym. Podstawą prawną oceny będzie Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce.

**1. Ocena formalna**

Ustawa z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce w art. 219 ust. 1 stanowi m.in, że stopień doktora habilitowanego nadaje się osobie posiadającej stopień doktora, w której dorobku znajdują się osiągnięcia naukowe stanowiące znaczny wkład w rozwój określonej dyscypliny, w tym co najmniej jedną monografię naukową wydaną przez wydawnictwo umieszczone na liście ministerialnej, nadto zaś wykazuje się istotną aktywnością naukową realizowaną w więcej niż jednej uczelni, instytucji naukowej lub instytucji kultury, w szczególności zagranicznej. Stwierdzam, że Habilitantka jest autorką dwu pozycji monograficznych, w tym jednej przedstawionej jako rozprawa habilitacyjna. Nadto jest autorką licznych artykułów naukowych, w większości w języku angielskim, zamieszczanych w uznanych czasopismach zagranicznych i polskich lub w tomach zbiorowych wydanych również w liczących się wydawnictwach zagranicznych i krajowych.

Habilitantka wykazuje się również aktywną współpracą naukową z zagranicznymi instytucjami naukowymi. Odbyla dwa staże naukowe oraz pobyt naukowy w Wielkiej Brytanii, jeden pobyt naukowy we Włoszech. Wielokrotnie prowadziła kwerendy badawcze w różnych zagranicznych ośrodkach naukowych. Jej kontakty naukowe z uczelniami zagranicznymi oraz z indywidualnymi badaczami są bardzo intensywne. Bardzo aktywne jest również uczestnictwo w konferencjach naukowych krajowych i zagranicznych, jak też udział w organizowaniu konferencji. Szczególnym dopełnieniem aktywności naukowej Habilitantki jest jej uczestnictwo w redakcjach naukowych czterech monografii: dwu w Wydawnictwie UJ, dwu w renomowanych wydawnictwach międzynarodowych. Jest także członkiem redakcji „Diametros”, jednego z najbardziej znaczących polskich czasopism filozoficznych. Ponadto Habilitantka była kierownikiem dwu projektów badawczych, w które zaangażowani byli

badacze krajowi i zagraniczni; na podkreślenie zasługuje, że oba projekty zakończyły się publikacjami zbiorowymi w renomowanych wydawnictwach międzynarodowych. Podsumuję powyższe wskazaniem na fakt, że swą aktywność badawczo-organizacyjną Habilitantka rozpoczęła jeszcze przed uzyskaniem stopnia doktora.

Niewątpliwie powyższe dane uzasadniają wniosek, że z formalnego punktu widzenia aktywność naukowa dr Anny Tomaszewskiej może być oceniana nie tylko jako istotna, ale jako spełniająca w sposób wręcz modelowy warunki ustawowe. W tej sytuacji pozostaje zbadać, czy jej dorobek naukowy jest znaczący z merytorycznego punktu widzenia.

## **2. Ocena merytoryczna**

Dorobek naukowy dr Anny Tomaszewskiej dotyczy w przeważającej mierze filozofii Immanuela Kanta i problematyki z nią związanej. Tematykę tę podjęła w rozprawie doktorskiej, której rezultaty opublikowała w pierwszej swojej monografii naukowej. Pozycję tę pominę w niniejszej recenzji, skupiając się na dorobku naukowym po doktoracie. Zaznaczę jedynie, iż jest to pozycja interesująca, wartościowa poznawczo i ukazująca Autorkę jako bardzo dobrze zapowiadającą się badaczkę; zarazem wyznacza ona wyraźną drogę naukową i przesądza o zakresie problematyki podejmowanej przez dr A. Tomaszewską. Ale jako w pełni samodzielna, o ustalonym warsztacie badawczym, ukazuje się Habilitantka właśnie w monografii przedstawionej jako rozprawa habilitacyjna.

Monografia *Kant's Rational Religion and the Radical Enlightenment. From Spinoza to Contemporary Debates* ukazała się drukiem w 2022 r. w wydawnictwie Bloomsbury, jednym z głównych światowych wydawnictw akademickich. Autorka przeprowadza swe rozważania przy założeniu, iż można wyróżnić dwa podstawowe nurty myśli filozoficznej Oświecenia, mianowicie nurt radykalny i nurt umiarkowany, a kryterium tego rozróżnienia stanowi stosunek do religii: umiarkowani myśliciele oświeceniowi poszukiwali drogi uzgodnienia tradycyjnej religii (także moralności) z rozumem jako jedynym źródłem prawdy, podczas gdy myśliciele radykalni uznawali religię tradycyjną (objawioną) jako sprzeczną z rozumem. Wśród historyków filozofii dominuje pogląd, że Kant reprezentuje postawę umiarkowaną, opartą na przekonaniu o możliwości (i zasadności) pogodzenia rozumu i wiary. Autorka książki z jednej strony ma świadomość trudności jednoznacznego zaklasyfikowania postawy Kanta, z drugiej strony jednak uważa, iż jest to postawa zbieżna z radykalnym nurtem myśli oświeceniowej. Jak pisze we Wstępie: „I maintain that Kant wavers between offering a new ‘rational religion’ – that is, a religion originating in reason and justifiable by rational means – and a ‘rationalizing’ approach to revealed religion, especially in its Christian guise” (s. 2). Mimo to jednak uważa,

iż z całym swym niezdecydowaniem Kant nie wychodzi poza ramy tradycyjnej religii, pozostając swoiście heretyckim, ale jednak chrześcijaninem. Upraszczając nieco: dr Tomaszewska twierdzi, że niemiecki filozof chce zracjonalizować, a nie zlikwidować chrześcijaństwo. Kantowska doktryna autonomii moralnej oraz koncepcja Boga jako prawodawcy moralnego prowadzą nie do odrzucenia Boga, lecz do „przebóstwienia” rozumu. „I claim that Kant’s identification of God with the moral domain does not render the idea of God superfluous. The idea remains indispensable as part of the theory of practical self-positing (*Selbstsetzung*) and warrants autonomy as the foundation of an ethical community” (s. 5).

Pojawia się wątpliwość, czy w takim razie rzeczywiście skłonni będziemy uznać, że Kanta zaliczyć należy do Oświecenia radykalnego. Radykalność oświeceniowego myślenia wyraża się przecież w odrzuceniu metafizycznego pojęcia Boga, a towarzysząca temu deifikacja Rozumu wyraża nowe pojmowanie natury i istoty człowieka oraz wpływających z niej powinności moralnych. Czy ów „zdeifikowany” Rozum nadal pozostaje Bogiem religii (choćby najszerzej pojętej)? Jeżeli więc mamy zaliczyć Kanta do nurtu radykalnej myśli oświeceniowej, to przy przyjęciu, że jego „racjonalna religia” nie jest religią w sensie chrześcijańskim, co jednak znaczyłoby, że filozof nie tyle „waha się” między zamiarem stworzenia religii racjonalnej a zamiarem zracjonalizowania chrześcijaństwa, lecz faktycznie odrzuca chrześcijaństwo negując to, co stanowi jego istotę. Anna Tomaszewska nie formułuje w ten sposób wątpliwości, lecz uzasadnia swoje stanowisko wyprowadzając ten zakres tematyczny myśli Kantowskiej z filozofii Spinozy, z jego krytyki religii objawionej – Kanta krytyka religijności „falszywej” jest przez nią interpretowana jako zbieżna z radykalnym odmówieniem przez Spinozę wartości poznawczych historycznym przekazom biblijnym.

Kwestie te są przedmiotem rozważań w pierwszym rozdziale omawianej pracy. Autorka, analizując porównawczo wielość stanowisk badawczych, podkreśla, że Kanta krytyka religii objawionej prowadzona jest na gruncie teorii poznania i etyki, a jego przeświadczenie, że objawienie nie może być źródłem wiedzy o Bogu (o tym, co boskie), jest konsekwencją uznania, iż „we are cut off from the possibility of knowing objects that cannot be represented as belonging to the domain of appearances” (s. 16). Jest to konstatacja w pełni zasadna, tyle że w kontekście omawiania myśli filozoficznej Kanta nie wnosi niczego nowego – jest oczywiste, że skoro Bóg należy do sfery rzeczy samych w sobie, to nie jest poznawalny, przynajmniej nie w tym sensie, w jakim są poznawalne są zjawiska. Czy jednak wystarcza to, aby zaliczyć Kanta do radykalnego nurtu oświeceniowego? Dodajmy do tego, że zbieżność między Kanta i Spinozy krytyką religii objawionej może jawić się jako pozorna, faktycznie bowiem odmienne są podstawy tych krytyk – istotę krytyki podjętej przez Kanta stanowi oryginalna teoria

poznania, podczas gdy krytyka prowadzona przez Spinozę oparta jest na odrzuceniu wszelkiego poznania, które nie jest poznaniem rozumowym. Rozważania Autorki nie są w tym aspekcie formułowane jednoznacznie, raczej stawiane jako pytania. Jedynie uznaje wyraźnie, że celem krytyki Kantowskiej nie jest zastąpienie religii objawionej nauką, lecz ukazanie, że przekaz objawiony nie poucza człowieka, iż istotnym składnikiem religii jest moralność.

To zdaje się być punktem oparcia Autorki – zbieżność poglądów Kanta ze stanowiskiem Spinozy wyrażać się ma w uznaniu praktycznego wymiaru wiary otwierającej człowieka na sferę powinności moralnych. Tu jednak pojawia się problem, dlaczego w takim razie Kant w ogóle nie odwołuje się do Spinozy w swoim głównym tekście poświęconym religii: *Religia w obrębie samego rozumu*. Autorka sugeruje, że Kant po prostu uznał, że poglądy Spinozy wyłożone w *Traktacie* nie muszą być ugruntowane w monistycznym naturalizmie głoszonym w *Etyce*. Jej zdaniem wskazuje to, że wedle Kanta religia racjonalna to religia, która może zostać przyjęta „irrespective of one’s theoretical or metaphysical commitments” (s. 23). Jest to teza ciekawa, warta przemyślenia, ale też wymagająca solidnego uzasadnienia. Jak sądzę, ma do tego prowadzić omówienie w rozdziale drugim odniesień Kanta do Spinozy w pismach z okresu przedkrytycznego; A. Tomaszewska twierdzi bowiem, że właśnie one pozwolą zarówno lepiej zinterpretować źródła jego poglądów na religię, jak i wyraźniej dostrzec związku jego filozofii religii z radykalną myślą oświeceniową.

Treścią rozważań w rozdziale drugim jest analiza Kanta dowodu na istnienie Istoty Koniecznej, zwanego często „dowodem z możliwości”. Kant zmierza w nim do wykazania, że istnienie Istoty Koniecznej warunkuje wszelką możliwość – zarówno możliwość zaistnienia, jak i możliwość pomyślenia. Analiza tego dowodu przeprowadzona została w sposób wzorcowy, Autorka precyzyjnie ukazuje jego strukturę, jak też umiejętnie łączy własne dociekania z krytycznym omówieniem interpretacji innych autorów. Jednak nie prowadzi ją to (przynajmniej jeszcze nie na tym etapie rozważań) do jednoznacznych konkluzji, a jedynie do pewnych sugestii. Jeśli dobrze rozumiem, to chodzi o wskazanie, że Kanta „spinozizm” z okresu przedkrytycznego sprowadzał się do uznania, iż niemożliwa jest ludzka wolność pojmowana jako możliwość podjęcia decyzji nieuwarunkowanej, a w okresie krytycznym Kant nadal tak twierdzi, ale dodaje, że w świecie rzeczy samych w sobie wolność jest możliwa. Ta konstatacja jest słuszna, jednak nie wnosi niczego nowego. W zakończeniu rozdziału przytoczono stanowisko Kanta, że chrześcijańska doktryna o stworzeniu rozumnych istot moralnych nie poddaje się wyjaśnianiu w kategoriach przyczynowych, z czego można wyprowadzić dwa wnioski: (1) że nie jest ona niezbędnym elementem racjonalnej wiary, (2) że muszą istnieć jakieś alternatywne sposoby myślenia o zależności istot ludzkich od Boga, „more

fit for our rational capacities” (s. 44). Te alternatywne sposoby mają być zbadane w kolejnych rozdziałach z przyjęciem sugestii, że sferą relacji między Bogiem a człowiekiem jest sfera ludzkiej rozumności.

W rozdziale trzecim omawiane jest dość niejednoznaczne stanowisko Kanta w kwestii ateizmu, co prowadzi do opisu dwu postaw: moralnego teisty i sceptycznego ateisty, oraz wskazania źródeł rozbieżności między nimi. Autorka twierdzi m.in., że paradoksalnie „atheism, conceived as the denial of all theoretical construals of theistic faith, furnishes a precondition of acquiring theistic faith based on moral grounds” (s. 60). Sądę, że takie postawienie problemu bardzo rozjaśnia Kanta rozumienie wiary religijnej. Dopełnieniem tych rozważań jest dość obszernie omówienie kwestii niejednoznacznego stanowiska Kanta wobec „entuzjazmu”, do którego, jego zdaniem, prowadzi filozofia Spinozy. Autorka formułuje trafne i ważne spostrzeżenie, iż Kanta krytyka „entuzjazmu” jest w istocie krytyką postępowania tych, którzy nadużywają rozumu, by swoje subiektywne odczucia przedstawić jako obiektywne twierdzenia. Konstatacja ta jest również ważna dla zrozumienia postawy Kanta. Zarazem Autorka podkreśla, że stosunek Kanta do „entuzjazmu” jest naznaczony dwuznacznością. W istocie jednak chodzi o to, czy jest możliwe być niewierzącym i moralnym zarazem. Zdaniem Autorki Kant możliwość taką odrzuca, ponieważ nie sądzi, iżby działanie musiało być kierowane przez wiedzę, a zatem wiedza o istnieniu Boga nie jest warunkiem koniecznym moralnego działania. Jest to trafna i wyjaśniająca interpretacja problemu.

Jak sądzę, powyższe ustalenia miały stanowić podstawę przejścia do omówienia w kolejnym, czwartym, rozdziale kwestii pierwszeństwa rozumu praktycznego względem rozumu teoretycznego (Kant) w porównaniu do kwestii pierwszeństwa działania względem poznania (Spinoza). Autorka dochodzi do tej tezy rozpoczynając od analizy Kartezjańskiego „projektu” moralnego, argumentując, iż Kant kwestionuje możliwość zbudowania etyki „on theistic foundations”. Nie jestem przekonany co do zasadności, ale i co do potrzeby tych rozważań. U ich podłoża leży kontrowersyjna sugestia, że Kant w istotny sposób kieruje się Kartezjańskim ideałem wiedzy całościowej, a ten ideał oparty jest na teistycznych podstawach ontycznych (a nie tylko poznawczych!). Nie uważam zresztą, aby wносиły one coś istotnego. Ważne są natomiast kolejne analizy, mianowicie stanowiska Spinozy w kwestii wolności podmiotu oraz łączności działania z poznaniem. Konfrontacja dwu myślicieli w tym aspekcie, wskazanie pozorności podobieństw i rzeczywistości różnic ich stanowisk, jest bardzo ważna dla zrozumienia całości wywodów. Konkluzję rozważań rozdziału zdaje się stanowić teza: „Kant’s practical reason reveals the nature of human rationality as constitutive of itself” (s. 88), którą

rozumieć należy jako uznanie, że rozum jest autonomiczny w dziedzinie praktycznej. Jest to teza dość oczywista.

Rozdział piąty poświęcony jest tym aspektom Kanta filozofii religii, które świadczą o jego racjonalistycznym podejściu do religii. Widzenie Kanta jako zwolennika racjonalizmu religijnego nie jest jako takie specjalnie odkrywczym – problemem jest ustalenie, jaki jest to rodzaj racjonalizmu. A. Tomaszewska wychodzi od uwagi, którą Kant poczynił w Przedmowie do drugiego wydania *Religii w obrębie samego rozumu*, a którą ona określa jako „metaphor of two concentric circles”. Chodzi o obrazowe ukazanie przez Kanta objawienia jako szerszej strefy wiary, zawierającej w sobie strefę czystej religii rozumu, na podobieństwo dwu koncentrycznych okręgów; Kant chce podkreślić przez to, że wiara w przekaz objawieniowy i czysta religia rozumowa to nie dwie odrębne sfery, lecz współśrodkowe. Nie jest to więc metafora, a jedynie proste porównanie, mające pomóc w zrozumieniu przekazu. Jeśli Autorka błędnie określa to jako metaforę, to nie dlatego, że fraza Kanta niesie jakieś (właściwe metaforze) zabarwienie emocjonalne, lecz dlatego, że sama przywiązuje do tego porównania duże znaczenie emocjonalne. Już na tej tylko podstawie czytelnik może domniemywać, że dalsze rozważania zmierzać będą do uzasadnienia tezy, że Kant ani nie separuje religii objawionej od religii racjonalnej, ani nie chce pogodzić jednej z drugą, ani też nie ustala między nimi zależności genetycznej, lecz usiłuje zracjonalizować wiarę religijną poprzez ustanowienie moralności jako jej istoty.

To dlatego w rozdziale tym Autorka skupia się na swoistej rekonstrukcji sposobu, w jaki Kant nadaje taką interpretację podstawowym dogmatom chrześcijaństwa, by uzasadnić, że nie pozostają one w sprzeczności z religią racjonalną. Należy podkreślić, że Autorka czyni to w sposób zasługujący na uznanie, w szczególności dokonując analiz porównawczych z poglądami współczesnych Kantowi teologów, przede wszystkim Johanna Christiana Edelmann; podkreślić też należy wnikliwe i finezyjne ukazanie w powyższym kontekście, jak Kant odczytuje stanowisko Spinozy w *Traktacie teologiczno-politycznym*. Mam jednak dwie wątpliwości. Po pierwsze, niezbyt jasno ukazane zostało, w jaki sposób odrzucenie przez Kanta tezy o dziedzicznej naturze zła może być niesprzecznie włączone, z zachowaniem tezy o złu radykalnym, w proces racjonalizowania religii. Po drugie, niejasne jest, czy także dogmat o Jezusie jako Synu Bożym poddaje się zracjonalizowaniu. Konkluzją rozdziału zdaje mi się być teza, iż stosując własną interpretację treści objawionych, faktycznie „Kant instrumentalizes revelation” (s. 121). Uważam zresztą, że teza ta, przewijająca się *implicite* w toku rozważań, powinna być mocniej eksponowana.

W następnym rozdziale rozważany jest fakt, że dążąc do zracjonalizowania religii Kant nie może pomijać jej instytucjonalnego wymiaru, czyli Kościoła. Problem „zracjonalizowania” Kościoła musi przybrać formę projektu racjonalnej wspólnoty etycznej; pojawia się pytanie, jak (na jakiej zasadzie) ta racjonalna wspólnota etyczna miałaby podlegać „zdeifikowanemu” prawodawstwu moralnemu. Autorka wyraźnie sugeruje, że krytyka instytucji religijnych podejmowana przez myślicieli oświeceniowych, jest przez Kanta podzielana, z tym jednak zastrzeżeniem, iż w jego wykonaniu jest to krytyka nie instytucji religijnych jako takich, ale Kościoła jako instytucji moralnie zdeprawowanej, która odeszła od swoich pierwotnych zasad. Kant nie chce odrzucić religii, lecz chce ją racjonalnie przemodelować. Dlatego, zdaniem Autorki, Kant może być określony jako oświeceniowiec („enlightener”) religijny; jego religijna postawa wyraża się w przekonaniu, że „religion is not only compatible with enlightenment but indispensable for the realization of its pursuits” (s. 132). Nie mam żadnych zastrzeżeń do tego rozdziału, chcę podkreślić jasność przekazu, wnikliwość i precyzję analiz porównawczych. Rozdział kończy się postawieniem pytania, czy w Kanta projekcie zracjonalizowanej religijności możliwe jest uniknięcie konfliktu między ludzką autonomią a boskim prawodawstwem. Zdaniem Autorki odpowiedzi szukać należy w ostatnim, niedokończonym przezeń zbiorze tekstów, opublikowanym jako *Opus postumum*.

Wskazana kwestia jest przedmiotem rozważań w siódmym, końcowym, rozdziale monografii. Anna Tomaszewska argumentuje, że w swych ostatnich pismach Kant utożsamia praktyczny rozum oraz moralność z Bogiem, co jednak nie usuwa idei Boga. Ta swoista deifikacja moralności ma na celu, jak się wydaje, utrzymanie tezy, że czyny moralnie dobre mogą być dziełem wyłącznie podmiotu. Niezbyt rozumiem jednak, dlaczego Autorka sądzi, że Kant idzie tu za Augustynem – przecież wedle tego drugiego czyny dobre są rezultatem współdziałania podmiotu z łaską bożą. Być może to utożsamienie moralności z Bogiem należy rozumieć także w sensie utożsamienia autonomii moralnej podmiotu z łaską bożą. To wszakże domaga się bliższego wyjaśnienia. Zdaniem Autorki: „The idea of God emerges insofar as practical reason exercises autonomy and it warrants the move towards the universal perspective implicated in reasons legislation of the moral law for itself” (s. 164). Jest to sformułowanie niejasne na miarę niejasności stylu samego Kanta. Autorka dopowiada w następnym zdaniu, że wedle Kanta „God can be said to condition the possibility of our moral agency, but it is also our moral agency, or practical rationality, that makes any reference to God possible — and in the light of which such reference can be considered meaningful”. Tyle że to zdanie nie wyjaśnia, lecz samo domaga się wyjaśnienia. Dlatego konstatacja kończąca rozdział: „This way, the unity between God and rational autonomy, as well as between theology and anthropology, becomes

finally established”, jest zdecydowanie na wyrost – można ją rozumieć jedynie jako wskazanie celu, który Kantowi przyświecał, a nie jako stwierdzenie skutecznej jego realizacji.

W ostatniej, podsumowującej całość rozważań, części monografii Anna Tomaszewska pisze, że starała się przedstawić uzasadnione powody, by uznać Kanta za współtwórcę sekularyzacji, zastrzega się jednak, że mogą pojawić się wątpliwości, czy jej przedsięwzięcie się powiodło, czy nie należy mimo wszystko powrócić do oceny Kantowskiego racjonalizowania religii jako projektu nieudanego. Otóż twierdzę, że możemy uznać przedsięwzięcie Anny Tomaszewskiej, jeśli przyjmujemy, że chodziło jej o dokonanie takiej interpretacji myśli Kanta, przy której jego zamierzenie ocenione zostanie za w pewnym stopniu efektywne. Do dania takiej interpretacji ma ona pełne prawo, choć oczywiście równe prawa do własnych interpretacji mają autorzy, do których ona się odnosi, których analizuje i z którymi podejmuje polemikę. Autorka kończy swoją książkę zdaniem: „It is thus not in denying religion but in the reversal of the order of significance between reason and faith — or in reconceiving the relation of constitutive dependence between these two authorities — that the secularizing potential of Kant’s thought on religion should be sought” (s. 169). Tę konstatację przytaczam jako wyrażającą (moim zdaniem) właściwą konkluzję całości rozważań przeprowadzonych w omawianej monografii.

Oceniając rozprawę habilitacyjną dr A. Tomaszewskiej jako całość, należy wpierv wskazać, jaki jest jej zamierzony cel autorski. Jak podaje sama Autorka, chodziło jej o wykazanie, że Kanta projekt racjonalnej religii pozwala sytuować niemieckiego filozofa w nurcie radykalnej myśli oświeceniowej, przy czym radykalizm nie jest przez nią rozumiany jako postawa antyreligijna, lecz polegać ma na „radykalnej” zmianie relacji między rozumem a wiarą w rezultacie swoistego utożsamienia rozumu z wiarą poprzez przebóstwienie rozumu. Uważam, że tak postawiony cel został przez nią osiągnięty, przynajmniej co do wykazania, że taki był kierunek myślenia Kanta na jego drodze ku religii racjonalnej. Tylko dlaczego (co sygnalizowałem już na wstępie) mamy taką postawę Kanta określać jako „radykalną”? Akceptowałbym takie określenie, gdyby rozumiane ono było w tym sensie, w jakim Kant mówi o radykalnym zhu, czyli gdyby „radykalne” znaczyło „zakorzenione w”. Przy takim rozumieniu postawa Kanta jest radykalna, ponieważ postulowana przezeń religia racjonalna jest zakorzeniona w rzeczywistości noumenalnej. Anna Tomaszewska nie poszła tym tropem – przyjęła ideologiczne kryterium radykalizmu oświeceniowego, czyli stosunek do religii objawionej i instytucji kultu. A przecież stosunek Kanta do religii i Kościoła nie jest z tego punktu widzenia radykalny – co najwyżej nie daje się jednoznacznie zinterpretować; kwestia ta przewija się zresztą w całej monografii.



Interpretacja jest nerwem całej książki. Często pojawia się w niej konstatacja, że w dorobku Kanta jego tezy nie zawsze dają się jednoznacznie interpretować, co może skłaniać do widzenia w nich sprzeczności. Jest to niewątpliwie konstatacja zasadna, jednak należy przy tym mieć na uwadze, że również to, co Autorka pisze o poglądach Kanta, jest jedną z wielu możliwych interpretacji, a zatem podlega krytyce. Oczywiście A. Tomaszewska analizując krytycznie wielość interpretacji różnych autorów, jedne z nich akceptuje, innym przeciwstawia własne. Jest to czynione bardzo sprawnie, analiza jest wnikliwa i logiczna, tok wywodów świadczy o bardzo dobrym opanowaniu warsztatu historyka filozofii. Niemniej jednak zgłaszam tu dwie uwagi. Po pierwsze, zbyt często przejście od analizy danego autora do wyłożenia stanowiska własnego jest zbyt płynne i pozostawia wątpliwości, o czyich poglądach jest mowa. Po drugie zaś, odnoszę wrażenie, że zdarzają się fragmenty, w których nie tyle mamy do czynienia z analizą Kanta, co raczej nadawaniem pewnej interpretacji jego stanowisku. Wskażę jeden przykład, który zdaje mi się być charakterystyczny. W rozdziale trzecim Autorka twierdzi, że w Przedmowie do wydania drugiego *Religii w obrębie samego rozumu* Kant sugeruje, że skoro moralność implikuje wiarę, to z braku wiary wynika brak moralności, a w § 87 *Krytyki władzy sądzienia* wyraźnie głosi, iż nawet bez wiary w Boga każda istota rozumna musi uznać się za związaną prawem moralnym; pojawia się więc sprzeczność. Otóż o ile to drugie rzeczywiście jest wprost przez Kanta wyłożone, o tyle tej sugestii nie mogę się dopatrzeć; czy nie jest to zbyt daleko idąca nadinterpretacja tekstu Kanta?

Sądzę, że wiele niejasności interpretacyjnych dałoby się uniknąć, gdyby Autorka nie stosowała ideologicznego kryterium oświeceniowej radykalności. Uważam, że należało przyjąć kryterium filozoficzne, zgodnie z którym radykalizm myśli oświeceniowej wyraża się w odrzuceniu sfery nadprzyrodzonej; ideologiczne postawy oświeceniowe są wtórne względem stanowiska ontologicznego i na różne sposoby od niego zależne. (Przykładowo: Voltaire jest radykalnym ideologiem oświeceniowym, a d'Holbach radykalnym filozofem oświeceniowym.) Kanta problem z religią to nie ideologiczny problem stosunku do wiary i jej instytucji, tylko filozoficzny problem zakorzenienia moralności w świecie noumenalnym. Przyjęcie takiej podstawy rozważań, bez nadmiernego wikłania się w ideologiczne aspekty myśli oświeceniowej, byłoby bardzo pomocne w pogłębieniu pewnych ujęć i uniknięciu pewnych niejasności interpretacyjnych. Ponieważ Habilitantka sygnalizuje, że zamierza kontynuować i rozszerzać badania nad dotychczasową problematyką, sugerowałbym zwrócenie większej uwagi na aspekt ontologiczny filozofii Kanta, tym bardziej że jest on w jakiejś mierze lekceważony przez badaczy, jakby przesłonięty tezą o niepoznawalności świata rzeczy samych w sobie.

Powyższe uwagi krytyczne i dyskusyjne nie pomniejszają mojej wysokiej oceny rozprawy habilitacyjnej dr Anny Tomaszewskiej. Jest rzeczą oczywistą, że im bardziej inspirująca jest dana praca, tym większe wywołuje polemiki. Uważam, że monografia dr A. Tomaszewskiej wnosi znaczny wkład w rozwój badań nad filozofią Kanta – zarówno przez szerokość ujęcia tematu i problemu, jak i wnikliwość przeprowadzanych rozważań. Jako bardzo wszechstronne omówienie Kanta problemów z religią i religijnością stanowi dobry punkt wyjścia do dalszych badań i nie wątpię, że stanie się ona przedmiotem ożywionej dyskusji. Zaslugujące na uznanie precyzyjne analizy stanowisk filozoficznych oraz dawnych i współczesnych interpretacji i komentarzy świadczą o kompetencjach merytorycznych Autorki, znajomości problematyki, erudycyjności i sprawności warsztatowej. Konkludując stwierdzam, że rozprawa dr Anny Tomaszewskiej jest wartościowa poznawczo i świadczy o samodzielności badawczej Autorki, a zatem spełnia wymogi stawiane rozprawom habilitacyjnym.

Omówię teraz trzy wybrane artykuły dr Anny Tomaszewskiej. Są to teksty, które nie dotyczą bezpośrednio zagadnień filozofii Kanta, w odróżnieniu od większości pozostałych tekstów Habilitantki. Znaczna część artykułów jest bowiem przedstawieniem badań, których rezultaty złożyły się na rozprawę habilitacyjną, a więc ich omawianie po dokonaniu oceny tej monografii nie wniosłoby nic nowego, jako że Autorka nie tylko nie odeszła od swych wcześniejszych ustaleń, ale wprost włączyła je do monografii habilitacyjnej; można więc powiedzieć, że monografia habilitacyjna potwierdza wykazane w tych artykułach kompetencje merytoryczne i umiejętności badawcze Autorki. Na podstawie tekstów nie mających bezpośredniego odniesienia do myśli Kantowskiej można natomiast nie tylko dopełnić ocenę umiejętności warsztatowych Habilitantki oraz jej znajomości poruszanej tematyki, ale także wyraźniej ukazać jej postawę badawczą.

Pierwszy z tekstów, które zamierzam omówić, to pochodzący z 2012 roku, a więc krótko po doktoracie, artykuł *McDowell and Perceptual Reason* („Forum Philosophicum” 17, 1, 2012). Omawiane jest w nim stanowisko, które John H. McDowell, znany brytyjski filozof o nastawieniu analitycznym, zajmuje w kwestii roli percepcji w poznaniu – jego zdaniem percepcja dostarcza podstaw dla przekonań empirycznych. Autorka artykułu analizując tok myślenia McDowella, konfrontując jego stanowisko z kartezjańską i kantowską teorią sądu, trafnie i przekonująco uzasadnia, że jego teza, iż percepcja dostarcza podstaw dla przekonań empirycznych, nie jest uzasadniona w wystarczającym stopniu. Precyzja jej wywodów prowadzi do mocnej, a w pełni uzasadnionej, konstatacji: „Thus, we may say that McDowell neither explains nor inquires into the very ground of the match between mind and world which he seems to happily endorse as a background assumption underlying the claim about the

factivity of perceptual reasons”. Jej zdaniem – a mamy tu do czynienia zarówno z trafną intuicją początkującej wówczas badaczki, jak i solidnym uzasadnieniem twierdzenia – McDowell opiera się po prostu na zdrowym rozsądku, ale przecież sam fakt, że czyjeś przekonanie jest zgodne ze zdrowym rozsądkiem, nie czyni tego przekonania uzasadnionym. Zwracam uwagę na ten artykuł, ponieważ świadczy on o dwu cechach: po pierwsze, o dużej sprawności A. Tomaszewskiej w przeprowadzaniu logicznej analizy toku myślenia danego autora, a po drugie, o jej mocnym nastawieniu na problematykę teoriopoznawczą. Obie te cechy znajdują potwierdzenie w rozprawie habilitacyjnej.

W późniejszych tekstach A. Tomaszewska też podejmuje tematykę teoriopoznawczą, w szczególności zagadnienia percepcji. Na przykład w artykule *Berkeley and McDowell on Perceptual Experience* („Archiwum Historii Filozofii i Myśli Społecznej” 63, 2018), który można uznać za kontynuację poprzednio omówionego, dokonuje porównania Berkeleya ujęcia percepcji z McDowella teorią doświadczenia percepcyjnego. W obu opisach doświadczenia percepcyjnego znajduje istotne podobieństwa, ale wskazuje zarazem na pewne niejasności ujęcia Berkeleya i na pewne aspekty ujęcia McDowella mające niepożądane konsekwencje dla jego stanowiska. Artykuł ten w co najmniej równym stopniu potwierdza merytoryczne kompetencje Autorki i jej sprawność w dokonywaniu analiz logicznych. Wszystkie artykuły z tego zakresu tematycznego oceniam tak samo pozytywnie i uznaję za potwierdzające wysoki poziom warsztatu naukowego dr Anny Tomaszewskiej.

Zwrócę jednak uwagę na jeszcze jeden tekst, który również w pełni potwierdza moją ocenę poziomu warsztatu naukowego A. Tomaszewskiej, ale który ukazuje nadto jej szczególne zainteresowanie problemem racjonalnego wymiaru wiary. Chodzi o artykuł *Koncepcja wiary Johna Henry’ego Newmana jako przykład dziewiętnastowiecznej krytyki oświeceniowego racjonalizmu*, w: B. Szymańska et al. (red.), *Filozofia kultury. XIX wiek*, Kraków 2020, analizujący postawę Newmana wobec racjonalizmu oświeceniowego. Analiza przeprowadzona została w konfrontacji z ujęciem przez późnego Wittgensteina przekonań religijnych jako takich, które nie mając istotnej wartości informacyjnej, mimo to stanowią konstytutywny element naszej wiedzy. Na gruncie tego porównania A. Tomaszewska wykazuje, że odrzucenie przez Newmana tezy, że racjonalne jest przyjmowanie tylko takich przekonań, co do których istnieją ewidentne świadectwa lub dowody, prowadzi go do zakwestionowania ścisłego rozróżnienia między wiedzą a wiarą. Na tej podstawie Newman odrzuca oświeceniowy racjonalizm jako ignorujący pozaracjonalne źródła wiedzy, przede wszystkim głos sumienia objawiający człowiekowi wieczne prawo moralne wpisane w jego naturę; a wedle Newmana to wiara religijna jest warunkiem doświadczenia moralnego. Autorka wykazuje, że skoro dla

Newmana doświadczenie religijne (przeżywanie boskiej obecności) jest doświadczeniem moralnym, to możliwy jest konstruktywny dialog między tradycją racjonalizmu oświeceniowego a wiarą chrześcijańską.

Odczytuję ten artykuł, w kontekście całości dorobku Habilitantki, jako świadczący o bardzo osobistym odczuwaniu badanej problematyki. Gdy pisze ona, iż „ostatecznie różnica między Newmanem a autorami oświeceniowymi nie jest tak wielka, jak na pierwszy rzut oka może się wydawać”, to mam wrażenie, że nie tylko formułuje wniosek ze swych rozważań, ale także wyraża swoje własne przekonanie, że postawa racjonalnego pojmowania religii nie musi pozostawać w sprzeczności z subiektywnym poczuciem boskości. Jeśli moje domniemanie jest słuszne, to wskazuje ono, że postawa filozoficzna Kanta nie tylko interesuje Habilitantkę w aspekcie badawczym, ale także jest jej bliska jako wizja świata i postawa poznawcza. A osobiste zaangażowanie w badaną problematykę stanowi warunek konieczny dojścia do istotnych wyników poznawczych.

Oceniając całość dorobku naukowego dr Anny Tomaszewskiej stwierdzam z pełnym przekonaniem, że zarówno rozprawa habilitacyjna, jak i teksty ją poprzedzające i składające się na nią, reprezentują wysoki poziom merytoryczny, świadczą o kompetencjach i sprawności warsztatowej, a także o osobistym zaangażowaniu w badaną problematykę. Ukazują one Habilitantkę jako w pełni dojrzałą badaczkę o bardzo dużym potencjale rozwojowym, spełniającą wszelkie warunki samodzielności naukowej.

#### Konkluzja

Uważam, że przedłożona monografia jest samodzielnym studium badawczym, spełniającym wymagania stawiane rozprawom habilitacyjnym i łącznie z całością dorobku naukowego dr Anny Tomaszewskiej daje pełną podstawę do ubiegania się o stopień doktora habilitowanego nauk humanistycznych w zakresie filozofii. Wnoszę o przyjęcie rozprawy oraz dopuszczenie dr Anny Tomaszewskiej do dalszych etapów postępowania habilitacyjnego.

Białystok, 9.08.2023.

